

Nieznani, Grzeczny Jan

Słowa: Mirosław Łebkowski, Stanisław Werner

Muzyka: R. Sielicki

We wszystkich portach znali go,
Przez wisko miał - Kulawy Joe,
A był to przecie chłop na schwał
I zdrowe obie nogi miał.

Bo to jest zaszczyt dla korsarza,
Gdy samo imię już przeraża.

We wszystkich portach znali go,
Przez wisko miał, przez wisko miał, przez wisko miał -
- Kulawy Joe.

Na jednej łajbie pływał z nim
Serdeczny kamrat - Ślepy Jim.

A, że niezgorsze oczy miał,
Z cholernym szczęściem w karty grał.

Bo to jest profit dla korsarza,
Gdy samo imię już przeraża.

Więc pływał Joe, a razem z nim
Serdeczny druh, serdeczny druh, serdeczny druh -
- Ten Ślepy Jim.

A trzeci to był Głuchy John,
Do tamtych dwóch pasował on,
Bo choć miał przytępiony słuch,
To sływał każdy szept za dwóch.

I żyli zgodnie przyjaciele,
A każdy z małą skazą w ciele.

Kulawy Joe i Ślepy Jim,
Za nimi John, za nimi John, za nimi John -
- Szedł niby w dym.

W tawernie raz Jan suszył dzban,
A ściślej mówiąc - Grzeczny Jan.

Wtem wchodzi Joe i John, i Jim -
Do gustu Jan nie przypadł im.

Bo to jest hańba dla korsarza,
Marynarz o tak grzecznej twarzy.

Więc zaklął Joe i Jim, i John,
A każdy z nich, a każdy z nich, a każdy z nich -
- Na inny ton.

I mówią - "Tyś jest Grzeczny Jan,
To może z nami pójdziesz w tan?"

Więc Grzeczny Jan z uśmiechem wstał
I sfatygował kilka ciał.

Wynieśli Jima, Joe i Johna -

Dziś prawdę mówią ich imiona.

A Grzeczny Jan, że grzeczny był,
Spokojnie gin, spokojnie gin, spokojnie gin -

- Ze szklanki pił.

Ten Grzeczny Jan, ten Grzeczny Jan.